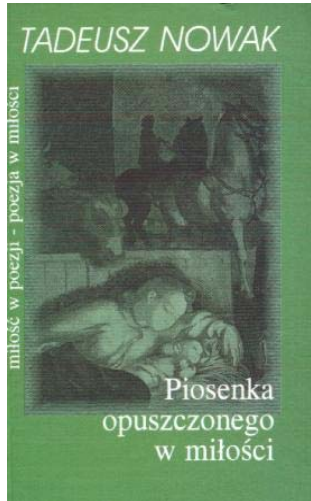


Strony internetowe Roberta Kolebuka

✉ [kolebukr@poczta.onet.pl](mailto:kolebukr@poczta.onet.pl) ✉



# Tadeusz Nowak

## Piosenka opuszczonego w miłości

(wybór wierszy publikowanych we wcześniejszych tomikach)

Wydawnictwo "Sternik" 1994

Okładkę  
zaprojektował  
Leszek Lachowiecki.

**W przygotowaniu pliku z tomikiem "Piosenka opuszczonego w miłości" wydatnie pomógł mi pan Jacek Koszuk, który go zeskanował i wstępnie sformatował. Dziękuję, Panie Jacku!**

**/Robert**

**Kolebuk/**

## Spis treści

- **\*\*\* (Stoją gorzkie pagórki..)**
- **\*\*\* (W tej codziennej poniewierce)**
- **W domu**
- **Rozmowa serdeczna**
- **Jak się przed tobą wytłumaczę...**
- **Oczekiwanie**
- **Siostra**
- **Pożegnanie**
- **Z mojego okna**
- **Przyjaciele**
- **Emeryci**
- **Przyszedłem was pocieszyć**
- **Łagodność**
- **U mojej matki**
- **Piosenka opuszczonego w miłości**
- **Dziewczęta czekające na zwiastowanie**
- **Północne bębny**

- [Królestwo](#)
- [\\*\\*\\* \(Schyleni w sobie wiekuiście\)](#)
- [Moje na śniegu sekretne pisanie](#)
- [Budowanie baśni](#)
- [Zapytali czemu](#)
- [Szczęśliwi](#)
- [Nazywanie](#)
- [Wigilijne trzody](#)
- [Zaręczyny](#)
- [Ballada o bożym darze](#)
- [Macierzyństwo](#)
- [A w domu naszym](#)
- [Litania](#)
- [Portret macierzyński](#)
- [Portret szpitalny](#)
- [Autoportret serdeczny](#)
- [Kolęda miłośnika lubego](#)
- [Płaczący koń](#)
- [Kochankowie](#)
- [Wielki widok na szyję](#)
- [Wesele](#)
- [Okolica](#)
- [Rzeka](#)
- [Bramy czułości](#)
- [Psalm o wodach czystych](#)
- [Psalm dziecinny](#)
- [Psalm kolędowy](#)
- [Psalm wielkopostny](#)
- [Psalm rajski](#)
- [Psalm macierzyński](#)
- [Psalm gościnny](#)
- [Psalm braterski](#)
- [Psalm o czosnku i chlebie](#)
- [Psalm o królownie](#)
- [Psalm o psiej radości](#)
- [Psalm miłosierny](#)
- [Psalm o wierze i miłości](#)
- [Psalm o pestkach](#)
- [Psalm nie wiem](#)

- [Psalm zaręczynowy](#)
- [Psalm brzozowy](#)
- [Psalm o chlebie](#)
- [Psalm wiosenny](#)
- [Psalm o srebrnej brzoźce](#)
- [Pacierz prywatny](#)
- [Pacierz kolędowy](#)
- [Pacierz dwugroszowy](#)
- [Pacierz najśłodszy](#)
- [Drugi paciorek diabelski](#)
- [Trzeci paciorek diabelski](#)
- [Dziewiąty paciorek diabelski](#)
- [Dwunasty paciorek diabelski](#)
- [Pacierz jabłonkowy](#)
- [Pacierz mleczny](#)
- [Pacierz festynowy](#)
- [Pieśń bzowa](#)
- [Pieśń z pisanej trawy](#)
- [Pieśń o Balladach i romansach](#)
- [Pieśń staruszkach i aniołach](#)

---

**\* \* \* [Stoją gorzkie pagórki...]**

**Stoją gorzkie pagórki, bo gorzka jest zieleń,  
gdzie przebiega wilk nocy i prędko dnia jeleni,  
nie spotkają się nigdy w ruchomej przestrzeni,  
wilk w jelenia, a jeleni się w wilka zamieni.**

**U pagórków dolina Dunajcem rozcięta  
jak gałęzią miłości zrywaną zbyt chciwie  
przez podobne do światła i wiatru dziewczęta,  
bo gdy biegną - nie skrzypi miedziane igliwie.**

**Pachnie zieleń obmyta przez wiatry i deszcze  
i dolina się słońcem wypełnia po brzegi,  
choć wśród lasów zbliżonych do nieba śpią jeszcze  
dzikie stada gołębi i białe śpią śniegi.**

**Szukać ciebie nie trzeba, bo jesteś pod ręką,  
biedna moja kołysko uśpiona piosenką  
pod pagórkiem z jałmużny, gdzie ojciec mój orze**

ziemię, gdy po ziemi przechadzają się zorze.

Do ciebie idę, dziadku, siedzący na progu  
z fajką w zębach tak starą, że chyba po Bogu  
dziedzicysz ją, a tytoń na pewno masz z raju,  
bo dym pachnie jak lato i jesień w mym kraju.

Lubię słuchać twych baśni  
pod zmierzchem kasztanów  
i patrzeć, jak się bawi twoimi wąsami  
wnuczka - iskra uśmiechu. A ty się zastanów  
nad jej dłonią wzniesioną po gwiazdę nad nami.

Do ciebie idę, matko, po trzykroć cierpieniem  
ugodzona w dno serca, by stało się zadość  
woli nieba, gdyż niebo jest twoim sumieniem  
i sumieniem tych, którzy zabili twą radość.

Wiem, że nigdy dla ciebie nie znajdę pól śniegu  
tak pokornie białego, byś mogła iść po nim  
do twych synów, co leżą zabici na brzegu  
niemej wody, z gałązką jedliny u skroni.

Do was, ludzie, przychodzę, gdy śpicie przy oknie  
uchylonym do sadu, a w sadzie świt moknie  
i groch burzy po dachu blaszanym się toczy,  
zanim słońce przywróci wam mowę i oczy.

Będę chodził za wami i będę wam cieniem,  
kiedy cień wam spod głowy wytrąci sierp żniwa;  
deszczem będę, gdy wody ze źródła ubywa,  
a pola są przebite na wylot pragnieniem.

Wyście mi dali wszystko, co może dać człowiek  
dziecku ziemi tak biednej, że siebie się wstydzi:  
dach nad głową, chleb, wodę i światło u powiek  
i jeszcze coś, lecz tego prócz was nikt nie widzi.

[Spis treści](#)



**\* \* \* [W tej codziennej poniewierce...]**

**W tej codziennej poniewierce  
żyłem, spałem w cieniu wód,**

rozdawałem jak chleb - serce  
i okrutnem głupstwa plótt.

Napatrzyłem się do woli  
mędrcom, z których dziecko drwi,  
głupkom, którzy sukmem dolin  
do niebieskich idą drzwi.

Spotykałem mędrców w sadzie,  
co na cichą życia gałąź  
kładli ręce, jak się kładzie  
głowę w smutku posiwiąta.

Z gniewu, z żalu, z opowieści  
załamanych rąk - na znak,  
że nie to się w pieśni mieści,  
co oklasków zasiał mak -  
będę pisał swoje pieśni.

### [Spis treści](#)



## W domu

Pod stopą trzeszczy lodu szkło,  
z nieba na ziemię spada gwiazda  
tam, dokąd by się szło i szło,  
choć mi się sanna marzy jazda.

Po prawej ręce wioska śpi,  
po lewej lampa w domu mruga,  
a z przodu las - brunatny wilk  
i żelaznego wiatru smuga.

W tym domu matka przy latarce  
splata warkocze w noce dwie,  
albo do krwi się raniąc w palce  
szyje - i krew ciekącą ssie.

A ojciec cicho pokasłuje  
i samosiejkę ćmi i ćmi,  
a gdy jest wesół, przytupuje,  
chodząc od drzwi do drzwi.

I tak, nim z nieba zjedzie wóz

**pomiędzy pół spizowy szelest,  
ojcu i matce siwy mróz  
zanurzy do dna skroń w popiele.**

[Spis treści](#)



## **Rozmowa serdeczna**

**Kiedy się we mnie wszystko uspokoi,  
stoczę się z krzesła pod zamknięte drzwi,  
bo się po smutku, przyjaciele moi,  
z głową na ziemi najwygodniej śpi.**

**Można się pośmiać, wypić także można,  
na stole puste podskakuje szkło.  
A z ogniem chodzi jesień nieostrożna  
tam, dokąd by się na czworakach szło.**

**Siedzę na krześle i za siebie patrzę,  
bo niewolnikiem przestał być mój kark,  
a wielki aktor - zima, gra w teatrze  
i ściera szminkę z naszych słonych warg.**

[Spis treści](#)



## **Jak się przed tobą wytłumaczę**

**O, życie moje, nieprzytomne życie.  
Chodzę wśród ludzi, których się dotyka  
ustami, ręką, wzrokiem, wyobraźnią.  
Czy wy mnie, ludzie, smutku oduczycie,  
co we mnie rośnie, rośnie jak muzyka,  
gdy bębny ziemi moje stopy drażnią?**

**Wciąż mi się zdaje, że już dawno jestem  
tam, dokąd idę z podniesioną głową.  
A przy mnie usta zaciska surowo  
ojciec wpatrzony w miedzę pod butami  
i twardej ręki niecierpliwym gestem  
wskazuje niebo krążące nad nami.**

**I cóż mu powiem? W oczy mu popatrzę,**

schylę się nisko do rąk dostojęstwa,  
a on pomyśli o miejskim teatrze,  
gdzie ponoć uczą kłamliwej pokory,  
i twarz odwróci od gestu błazeństwa,  
i pójdzie siwą łąką na nieszpory.

Jak się przed tobą, ojcze, wytłumaczę  
z różańca, który po ziarnku gubiłem  
w ogromnym lesie, co się za mną czerni,  
gdy na twe ręce tak pokornie patrzę,  
jakbym roztrwoniał wszystko, co mi dałeś.  
A łąką idą ukorzyć się wierni.

[Spis treści](#)



## Oczekiwanie

W takie wieczory na nic się nie czeka,  
słucha się dzwonka, co u sani brzęczy,  
smaga się konie, biegnące z daleka  
po horyzontu skrzypiącej obręczy.

Może to do nas jadą goście mili?  
Przychodzi siostra, biorę ją za ręce  
i tak jak jestem, w iskrach śniegu pędzę  
do ludzi, których będziemy gościli.

Ale w dym mrozu odjeżdżają sanie,  
przestrzeń po dzwonek zasypuje zima,  
siostra mi kładzie lewą dłoń na ramię,  
a w prawej moją zimną rękę trzyma.

I znów patrzymy, każde w swoim oknie,  
na śnieg kudłaty, na rogate drzewa;  
jeśli się palcem tej gałęzi dotknie,  
do kotła studni suchy blask się wlewa.

Po co się martwić, głos twój nie wywoła  
miłego chłopca na odległość żrenic.  
Jeszcze wyjść można z krajobrazu koła,  
ale nie można jego smutku zmienić.

Jeszcze się z wieńcem zjawią u nas goście,  
zabębni zima i flet wrzaśnie ostro;

**a wy na czapkach pawie pióra stroszcicie,  
a ty się ubierz w białą zamieć, siostrzo.**

**I znów stoimy, każde w swoim oknie,  
z czołem na szybie, z nieruchomą twarzą;  
może się zjawi, ręki twojej dotknie  
i jego oczy policzki ci sparzą?**

[Spis treści](#)



## **Siostra**

**W dalekiej wiosce, w siwym dymie  
jest dom, a przy nim świecznik sosny.  
Tobie jest biała noc na imię  
i gorzka zieleń wiosny.**

**Biedna siostrzyczko, cichną drzewa  
i śnieg podchodzi za kolana.  
Tobie kukułka ciągle śpiewa  
sen cienistego siana.**

**Z ogromnej ciszy, z takiej zorzy,  
której mi nikt już nie podpowie,  
idę, a ty mi drzwi otworzysz  
i będę głaskał cię po głowie,**

**aż się pod ręką uspokoi  
twój płacz i biedna twoja głowa  
i wyjdzie chłopiec z ciemnych choin  
twoje kolana ucałować.**

**A chłopca nie ma, ciemna rzeka  
płynie i piach spod stóp ucieka.**

[Spis treści](#)



## **Pożegnanie**

**Prócz kruchych powiek nic mnie nie zasłania  
przed nadchodzącym śniegiem pożegnania.**



**Widać podwórze od podkówki mniejsze,  
matkę u furtki z fartuchem przy twarzy  
i dwa gołębie w bieli piór pewniejsze  
od śniegu, którym iść się nie odważy.**

**Pożegnać przyjdę ostatni liść klonu,  
skrzypiącą furtkę, jaskrawą biel śniegu  
i dno doliny podobne do dzwonu,  
gdzie mi ścielono słomę do noclegu.**

**Lecz jakież będzie nasze pożegnanie,  
jeśli w źrenicach hałaśliwa zieleń  
ogromnym lasem między nami stanie,  
o jakież, matko, będzie pożegnanie?**

**Kto mnie tej nocy z płonącej jesieni  
schyleniem głowy do ciebie przywoła  
i słoną zorzę u okna zamieni  
na dłoń głodzącą pokorną biel czoła?**

**Przyjdę do ciebie przez skrzypiący mróz,  
stanę na progu z opuszczoną głową,  
na ręce wezmę cię i będę niósł  
do tej krainy, gdzie ludziom na nowo  
podają uśmiech i w źrenicach zieleń,  
aby móc nimi za siebie tak patrzeć,  
jak patrzy w lasy niespokojne jeleń.**

[Spis treści](#)



## **Z mojego okna**

**Nie moją rzeczą pijać miody z dzbanka,  
przesiewać uśmiech przez wiatrak ukłonu,  
jest tuż naprzeciw maleńka firanka  
i ktoś, kto czeka oparty na ręce,  
i ktoś, kto zdziera mosiężny płaszcz z klonu.  
Cóż z tego, jeśli nie widać nic więcej.**

**Z oddechu, szeptu, westchnienia i miedzi  
usypię ścieżkę przez studnie powietrza,  
karła przy oknie postawię, niech śledzi  
szelest jej sukien, ręce na podbródku.  
Kiedyś, choć temu rozsądek zaprzecza,**

**sam pod jej okno przyjdę po cichutku.**

[Spis treści](#)



## **Przyjaciele**

*Janowi Jaźwiewowi*

**Kończy się spokój w moim sercu,  
odchodzą pierwsi przyjaciele  
głośnego lasu, cichej wody.  
Ostatni raz się z nimi dzielę  
kurtką w zielonym chłodzie łąk.**

**Sam chodzę z głową podniesioną  
w pochmurnym mieście, piję cień  
za ciężki, aby mógł ramionom  
służyć za płaszcz w gwałtownym blasku.**

**Są ludzie w lęku swym życzliwi,  
gotowi unieść kapelusza  
przed moim sercem, co ich dziwi  
i ogładzonym chamstwem wzrusza.**

**Jeszcze kapryśną mam ochotę  
iść po kolana w iskrach zbóż,  
w obłok cuchnący końskim potem  
wbić po rękojeść fiński nóż.**

**Jeśli przyjaciół mam w tym mieście,  
to ich poznaję nie po burzy  
klaszczących rąk, lecz po szeleście  
powiek, gdy świt źrenice mruży.**

[Spis treści](#)



## **Emeryci**

**Z łaskami chodzą emeryci  
w starczym uśmiechu pogrzebani.  
Uczesani, umyć,  
gotowi stać się w każdej chwili**

**krzakiem jaśminu, gdzie ptak śpiewa.  
I będą w sobie się dziwili  
nasłuchującej lasu łani,  
obłokom, jak dymiące drzewa.**

**Nad wodą siedzą emeryci.  
Jak z rówieśnikiem mówią z rzeką.  
W lęku liści ukryci  
poprzez siebie idą daleko  
i jeszcze dalej wokół siebie.  
A z głębi rzeki patrzy na nich  
Wielki Emeryt, na pogrzebie  
celebrujący płacz barani.**

**U Boga Ojca emeryci  
liczą weselne piórka pawi  
i z piachu czyszczą Wielki Wóz.  
Będą ubrani, będą syci,  
Bóg, sam emeryt, nie zostawi  
ich w wielki śnieg i w wielki mróz  
bez melonika i bez chleba  
na środku drogi, w polu nieba.**

### [Spis treści](#)



## **Przyszedłem was pocieszyć**

**Twarz moja pospolita,  
sucha twarz apostoła,  
z przepiórkowego żyta  
wszystkie gwiazdy wywoła.**

**Wśród gwiazd będziecie siedzieć,  
łamać się białym chlebem,  
na ziemi, gdzie się dziegieć  
miesza z nocą i niebem.**

**Pagórków siwe osły  
weselne stoły niosą.  
Lniane obrusy dolin  
wybielone są rosą.**

**Żelazne moje ręce,  
żelazo moich dłoni**

**przed jastrzębiami głodu  
miski wasze zasłoni.**

**Nie patrzcie w moje oczy,  
iskrzy się w nich zła zieleń.  
Na półmiskach się toczy  
jabłko, ryba i jelen.**

**Przyszedłem was nakarmić.  
Twarz moja pospolita  
będzie dla moich wnuków  
w białym kamieniu bita.**

**Przyszedłem was pocieszyć,  
choć nie ma pocieszenia.  
Chodzi śnieg czarnym polem,  
w martwych świątków nas zmienia.**

[Spis treści](#)



## **Łagodność**

**A ja nie jestem objuczonym osłem.  
Obok mnie płoną, jak obłoki, żyta.  
W jednej koszuli z domu się wyniosłem,  
gdzie zgrzebna strzecha zorzą jest poszyta.**

**Nie klnę najbliższych, za skąpstwo nie winię.  
A jeśli kiedyś wyrosnę na pana,  
będę im pasał obłoki jak świnię  
węszące ryjem w łące po kolana.**

**Po słonej trawie, pod zielenią burzy  
wejdę do lasu, wywiodę zwierzęta  
i sarna liżąc moją twarz przymruży  
żrenice, gdzie jest łagodność poczęta.**

**Wciąż patrzą na mnie oczy oliwkowe.  
Odarta skóra na płocie się suszy.  
Popiół się sypie na pokorną głowę,  
w ciche żrenice jałowiec się kruszy.**

[Spis treści](#)



## U mojej matki

A tam na wsi, u matki, osikowe polesie  
osypuje się z ognia i liści.

Rzeka dudni przy progu, przytupują przyciesie,  
jak kur jutrznia na dachu się czyści.

Matko, oczy podnoszę, na gałęzi śpi sowa,  
patrzy na mnie i we mnie pohukuje okrutnie.  
Na czworakach do ciebie iść zacznę od nowa  
potrącając łokciami osikowe lutnie.

Nad twoim synem chmury, jak konie żałobne,  
idą ciężko, po bokach im grają organy.  
I tratują jak szkło twe radości drobne.  
Pogania je garbus w pawie malowany.

[Spis treści](#)



## Piosenka opuszczonego w miłości

Miłość jest moim dnem.  
Stamtąd wychodzą gwiazdy,  
przepiórki i księżycy  
tropione lisim snem.

Tu się zrodził mój Bóg,  
nocą, z mojego żebra,  
na pocieszenie moje.  
Przy jednym stole jadłem z nim  
i miły był na stuk  
porcelany i srebra.

Z naszej woli, rąk i myśli  
był klon, rzeka, światło, ptak.  
Każdy wiedział potajemnie:  
między klonem, rzeką, światłem  
ptak powoli się uściśli  
w przeczuwany dawno znak.

Głos kramarza:

**Łapcie, ludzie, tego łotra,  
co mu gnat podpira laska.  
Czarcia sztuką, potajemnie  
świętych wywiódł nam z obrazka.  
Wykpił was i zadrwił ze mnie.**

**Głos żebraka:**

**Znikli święci spod kościoła,  
próżno dziad o litość woła.**

**Głos tłumu:**

**Naszego Boga nam skradł.  
Spalić go, oblać smołą!  
Ogień strawi ciała koło,  
woda połknie ognia ślad.**

**Szydercze antidotum piosenki:**

**Nadchodzi dzień. Mały mój Bóg  
w słomianym kapeluszu, w gaciach,  
wchodzi w przydrożny głóg  
w podkościelnych postaciach.  
Na czułość czekam jeszcze.  
Chamstwo mego zenitu  
pędzi kamienne deszcze  
przez drobne proso świtu.  
Leży martwy mój sokół,  
lilia, jagnię i sad.  
Ziemia pali się wokół,  
kształt się gubi i ślad.**

[Spis treści](#)



## **Dziewczęta czekające na zwiastowanie**

### **1. Archanioł**

**Odrywa się od nieba,  
od rzeki i od lasu  
białego snu korona.  
Spala się świeca,  
gaśnie gwiazda,  
lilia odmyka wnętrze.  
Godzina umówiona.**

**A siwi cieśle w sadzie  
z jagnięciem na ramieniu  
drażą weselne kadzie  
w gliny ciemnym milczeniu.**

## **2. Macierzyństwo**

**Ośleple wzgórze ciała  
odmyka się, bije blask.  
Jaszczur, niedźwiedź i wilk  
poruszają się w nas.**

**Krzyk jest traceniem ciała,  
ogień poznaniem drzewa.  
Nad ślepym wzgórzem gołąb  
gałąź oliwną śpiewa.**

## **3. Jezioro**

**Ludzie mówią: jezioro.  
Ona: oliwna gałąź.  
Idzie sekretną porą,  
Jak iść matce przystało.  
Ludzie mówili: suka.  
Śpi mokre szczenię w płachcie.  
Dzięcioł po lesie stuka.  
Łódkę jezioru sprawcie.**

### [Spis treści](#)

## **Północne bębny**

***Ludwikowi***

**Ciemna nienawiść porusza się we mnie.  
Nad głową lecą świszcząc białe ptaki.  
Organy lasów, wracające znaki  
ziemi i nieba nad ułomność czoła.  
Kto przejdzie pierwszy przez milczenie wód,  
ten mnie jak świątka ze snu pól wywoła.**

**Noce przed nami będą jak klasztory  
pełne młodzieńców idących wśród pieśni.  
W trawie świt stopą trącony szeleści**

**i widać piaskiem wybielony stół.  
Siadam przy stole odepchnięty psalmem,  
jak gdybym suknie i sandały zzuł.**

**Do moich dłoni chleb i nóż podejdzie,  
dziecko do moich kolan się przytuli  
i płaczem nazwie idących o kuli  
cieniem kościołów, psią miłością bram.  
Zdrów na umyśle i na ciele zdrów,  
północne bębny krwi słowiańskiej znam.**

**A obok z twarzą ukrytą wśród dłoni  
siedzi przyjaciel ocalony w smutku.  
Blask pada z liści i pies po cichutku  
zaczyna warczeć. Siedzący przy stole  
wracają w siebie po kamienne maski.  
Gwiazda i wapno świeci na twym czole.**

### Spis treści



## **Królestwo**

**Małe królestwo ciała  
rządzi się w sobie samo.  
Armia, jak goździk mała,  
pod rąk sklepionych bramą  
w płomykach słomy śpi.**

**I są w królestwie zamki  
i w zamkach tych zwierciadła.  
Miedź lodowata klamki  
na ciała dno opadła.  
Stoją zamknięte drzwi.**

**Czuję, że ktoś boleśnie  
w zwierciadło nachylony  
krzyczy do siebie we śnie  
z jezior przeciwnej strony,  
jakby pękała kra.**

**Nie pójdę, nie otworzę.  
Boję się tego głosu.  
Ktoś obok stoi z nożem  
podniesionym do ciosu.**



**Krzyk w nocy ciała trwa.**

[Spis treści](#)



**\* \* \* [Schyleni w sobie wiekuiście... ]**

**Schyleni w sobie wiekuiście,  
w ciepło zwierzęce nachyleni,  
wierzymy w swoje z martwych przyjście,  
idąc z przeciwnej nam przestrzeni.**

**A przestrzeń ślepa jest i chłodna,  
jak z wód planeta wyciągnięta.  
W niej zanurzeni głową do dna  
wężymy w sobie jak zwierzęta  
do smyczy tropu przywiązane.**

**Obok nas dobroduszość rzeczy  
człapie jak śpiący koń u dyszla.  
I sroka z pól jak z baśni skrzeczy  
nadejście nocy, która wyszła  
z nieszporu i basetli boru.**

[Spis treści](#)



**Moje na śniegu sekretne pisanie (fragment)**

**4. Magdalena**

**Szła jedwabiem osobnym  
Magdalena przez pawie  
po wiśniowe ręczniki  
rozesłane na trawie.**

**Ale idąc na ukos  
i na przełaz od piekła,  
osobnego jedwabiu  
dla swych stóp się wyrzekła.**

**Wtedy w sobie na węzeł  
zawiązała krwi upał  
i szła polem, przez które**

**Pan purpurę rozsuptał.**

**A gdy w górach na obłok  
weszła, karmiąc jaszczura,  
w mysie dróżki się boska  
rozsuptała purpura.**

**Odtąd w żółtym jedwabiu  
samotności zgubiona,  
zwija drózek purpurę  
na swych ramion wrzecziona.**

[Spis treści](#)



## **Budowanie baśni**

***Wiadomość z radia. Mówi dziewczynka:  
chciałabym być krową, bo krowy nie biją  
i dają jej jeść.***

**Weszły w śnieg i w ciemność,  
gdzie na łąkach wyszywanych  
z długich łodyg mrozu,  
wypasały się bawoły  
wyprzęgnięte z jarzma lasu  
i z Wielkiego Wozu.**

**Poprzez śnieg i ciemność  
do bawolich uszu  
naszeptaly dzieci siana  
wigilijne stogi  
i w polesie baśni weszły,  
idąc przez bawole ucho  
w pożyczonym od chochoła  
ptasim kapeluszu.**

**Wieje śnieg i ciemność,  
a one powoli  
poprzez chrust w pochewkach pluszu  
idą w ptasim kapeluszu,  
bo zaledwie krowę śniły  
wchodząc w sen bawoli.**

**W śniegu i w ciemności**

**dziecko śpi na sianie.  
Kolędują dzień wesoły  
przemienione dzieci w woły  
przez ukrzyżowanie.**

[Spis treści](#)



## **Zapytali czemu**

**Kołysali zboża i widzieli chleb,  
budowali kościół - widzieli anioła,  
ostrzyli żelazo i widzieli śmierć.  
Lecz dopiero w wieku żubra i niedźwiedzia,  
kiedy za grosz wszystkim grają pozytywki,  
zapytali czemu:  
kołysali zboża,  
budowali kościół,  
ostrzyli żelazo.**

**Siedzę razem z nimi i wiem, że są starzy.  
Nie wie o tym zboże, kościół i żelazo.  
Ostukują palcem toczący się chleb,  
lecz jeśli bochenek nagle się rozchyli,  
niewiedzący w sobie, z rękami na twarzy  
zapytają czemu:  
rozłamali chleb  
i ujrzeli anioła  
karmiącego śmierć.**

[Spis treści](#)



## **Szczęśliwi**

**Jak niedźwiedź ich nagość prostacka  
przetoczyła się dymiąc  
przez wiosenne pasieki.  
Potłuczone są lustra,  
sprzętów jasna powierzchnia  
pociemniała, jak obłok  
oderwany od rzeki.**

**Ale jeszcze za ścianą  
skrobią mysie pazurki  
mrok, a popiół ich listów  
na dno wody zsypany  
drażą ślepe jaszczurki.**

**Wtedy okna na przestrzał  
otwierają synowie.  
Słońce wchodzi do sprzętów,  
chrobot cichnie za ścianą.  
I szczęśliwi są wszyscy,  
jakby kota na blachę  
posadzili przed chwilą  
i psa bili po głowie.**

[Spis treści](#)



## **Nazywanie**

**Mówię o sobie - jabłoń  
i wiem, że nie zakwitnę.**

**Po rozchylone usta,  
jak po gliniany brzeg,  
sączy się we mnie złoto,  
abym odchodząc w czerwień,  
zechciał nim spryskać sad.**

**Mówię o sobie - owoc  
i czuję, że po nocach  
ktoś kijem we mnie rzuca,  
jak w wiejski sad.**

**A kiedy nic nie mówię  
i wiem o sobie tyle,  
ile do jutrzni uszedł piec,  
wtedy mi rajskie jabłko  
przez kogo ugryzione  
niesie na grzbiecie jeź.**

[Spis treści](#)



## **Wigilijne trzody**

**Nie patrzę psom w źrenice,  
nie sieję w polu maku  
i nie dotykam wody.**

**Czarne są moje ręce  
i złe są moje oczy.  
Pasterze przebudzeni  
u wigilijnej trzody  
widzieli: wchodził we mnie  
ów starszy pan we fraku.**

**Dom mój omija obłok,  
a nocą nawet mysz  
nie rusza się za ścianą.  
Przyszli sąsiedzi, z budy  
zabrali psa, a przestrzeń,  
wyjąca stromo po nim,  
aż do nieba zabili  
tarcicami na krzyż.**

**A wtedy przez wykusze  
i biskupie fiolety,  
niosąc jabłka i miód,  
weszły niby ogródki  
ich szeroko grodzone  
na fiszbinach kobiety.**

**Czerwień jabłek podają  
śpiącym we mnie buhajom.  
Do upału miód cedzą  
wyćwiczoną krwi wiedzą.**

**I tak długa w ogródkach  
ich spódnic błądziłem,  
że się ze mnie tabaka  
osypała już prawie,  
kiedy pan mój nadszedł  
na podobnej wałachom  
chromającym w sen - ławie.**

**Potoczyły się jabłka  
ode mnie do pana.  
Biała topiel rozchyła  
szeroko kolana.**

**Tak mój dom się wychyla  
jabłoniemi na wschód,  
gdzie wigilijne trzody  
na kolanach pasterzy  
zamiast jagniąt, jaszczury  
rodzą z ognia i wód.**

**Nie patrzę psom w źrenice,  
nie sieję w polu maku.  
Dotykam tylko wody.  
Wtedy wychodzi ze mnie  
ów starszy pan we fraku,  
zabiera jabłka, pije miód,  
zdejmuje frak i maskę.  
I znowu jestem młody  
i w łapciach schodzę z gór  
paść wigilijne trzody.**

[Spis treści](#)



## **Zaręczyny**

**Piękne damy na wieżach  
ufne w pawi obronę,  
opuszczają na sznurach  
mosty - suknie zwodzone.**

**I obnaża się wszystko  
od czerwieni po ave.  
Przeto święci odchodzą  
w drewna requiem kulawe.**

**A my, żeśmy czekali,  
przez sekretne jedwabie  
do ich ciała giętego  
z barokowych metali  
podjeżdżamy powoli  
mokrądlami na żabie.**

**I zaczyna się ciała  
próbowanie od śniegu  
przez tarninę do wiśni.  
Zapytajcie, bo wiedzą**

**owcze skóry noclegu,  
kogo macie na myśli.**

[Spis treści](#)



## **Ballada o bożym darze**

***Kazimierzowi Wyce***

**1**

**I przyszli do nas.  
Wywołani z boru  
świadczą się jabłkiem,  
koźłem i sokołem.**

**Miło nam poznać, witać miło  
ziomków zrodzonych pod kobyłą.**

**Powiedz im, Mario,  
ty im, Janie, powiedz,  
że tej nocy nam zwiastował  
koźlątko jałowiec.**

**Siądźcie z nami, bracia mili,  
zbliża się wieczerza.  
Gdy drużyna się posili,  
pójdzie szukać zwierza.**

**2**

**Twarde są uda jeźdźców,  
a pod skórą koni  
słodkie jabłka jabłkowicie  
stronią od jabłoni.**

**Jeźdźcy jadą i milczą,  
a że są przy włóczni,  
wilkołakiem przestrzeń wilczą  
jątrzą aż do jutrzni.**

**Nagle im się w krzewie krzewi  
cietrzew i poroże  
i wynieśli jeźdźcy z boru**

**boży dar na światło boże.**

**3**

**Odeszli od nas.  
Bór i woda wokół.  
Jabłko z naszych dłoni  
wydziobuje sokół.**

**A my zapatrzeni  
w bór, obmyci w wodzie,  
nie wiemy, że kozieł  
plecy nasze bodzie.**

[Spis treści](#)



## **Macierzyństwo**

**Sekretnie upiłem z tej butli  
i jestem z tobą, Dawidzie,  
oprawiony w latawce.  
Wasze brzuchy drewniane,  
Adelajdo, Rozyno,  
nie zakwitną i jabłoń  
do zmierzchu zasypie  
proboszcza na ławce.**

**Między bielą i zmierzchem  
przebiegnie Sulamit,  
jelenie o tarcze  
miedziane uderzą.**

**Pęknie drewno, król Dawid  
roзда wódkę żołnierzom,  
i poleje się mleko  
na koźląt aksamit.**

[Spis treści](#)



## **A w domu naszym**

**Myśmy płakali i północne wody**



wydane były nam na pocieszenie.  
A kiedy przyjdzie nam kiedyś ochota,  
stanie się paproć i kamienna sól.  
Bliski nam mężu i małżonko Lota,  
od rybiej głowy psują się topiele  
i cuchnie wapnem z rozkopanych pól.

A w domu naszym jest proste naczynie,  
skąd jedzą dzieci i jedzą zwierzęta.  
A nie dlatego, że jesteśmy biedni.  
Zmarli upadli pod weselny stół  
i jeszcze o nich mówią: porcelana,  
i rąk ich światło na ściemniały srebrze.  
I nasza pamięć, jak czerwone jabłko  
przed dziećmi w skrzyni weselnej zamknięta,  
jest naszym zmarłym po trzykroć wydana.

[Spis treści](#)



## Litania

### *Matce*

Spośród wielu jedwabów  
wybierano osobny  
twego ciała podbiał.

Ale zanim w tobie  
na uchylenie źródeł  
ptaki obniżono,  
a latu poza tobą  
ułożono imię  
z imion wszystkich traw;

ciebie nazywała  
od wody do pól,  
od jabłoni do łani  
na języki litanii  
rozsypana sól.

[Spis treści](#)



## **Portret macierzyński**

**Kobiety - worki pytlowanej mąki,  
kobiety - wiązki wyschniętej tarniny,  
rodzą dzieci pod brzuchem osiołka  
w Betlejem, przy lampie naftowej w Betlejem.**

**W obcych krajach trzej królowie,  
pawi ogon - kolęda,  
na trzech krosnach złotogłowie,  
hej kolęda, przęda.**

**Kobiety chroszczą wewnątrz burzy proso,  
kobiety bielą w ługu deszczu len.  
Drewnianego ptaszka Józefowie niosą  
i kołyszą stopą kołyskę przez sen.**

**Prawie w krajach trzech siodłają,  
kolęda - czerwoniutkie sukno,  
trzej królowie przybywają.  
Hej kolędę ludkowie  
na dudach im utną.**

**Kobiety patrzą na dziewczęcą rutę,  
kobiety lubczyk świętojański studzą.  
Józefowie przyciupują motykami smutek  
z biblijnego słonka za sąsiednią miedzą.**

**Trzej królowie przyjechali,  
kolęda - zmierzchy płowe,  
z dwóch tysięcy skrzyń rozdali  
broń i buty juchtowe,  
hej kolęda, hej.**

### [Spis treści](#)



## **Portret szpitalny**

**Stara kobieta leży w łóżku  
stara kobieta jest w szpitalu.  
Po raz siódmy z owoców  
rozwiązuje się sad,  
a koń w stajni zwrócony  
ciemnym wnętrzem do owsa**

**słucha łąki zwiezionej  
w las liściasty stodoły.**

**Stara kobieta leży w łóżku,  
stara kobieta jest w szpitalu.  
Po niebie chodzi chlor,  
po wodzie chodzi nikiel,  
po ludziach chodzi anioł  
w gipsowej krynolinie.**

**Stara kobieta leży w łóżku,  
stara kobieta jest w szpitalu.  
A w domu z wiadra jej odbiciem woda  
patrzy na kozę ubraną przez wnuczkę  
w jej weselny welon.**

**Stara kobieta jest w szpitalu,  
stara kobieta siedzi w łóżku.  
Z kądzieli, której ciągle nam ubywa  
między prętami łóżka szydełkuje  
jabłoń i konia, i kozę i psa.**

**Stara kobieta jest w szpitalu,  
stara kobieta siedzi w łóżku.  
Po raz ósmy o zmierzchu  
koziorożce zapładniają sad  
a koń w stajni zwrócony  
jasnym wnętrzem do łąki  
słucha leśnych szelestów  
pączkującej stodoły.**

**Stara kobieta leży w łóżku,  
stara kobieta jest w szpitalu.**

[Spis treści](#)



## **Autoportret serdeczny**

**Wszystko jest we mnie wymyślone:  
filozofia octu i filozofia żółci.  
Śpię obok siebie jak obok kamienia,  
któremu śnią się upierzone wody.  
Nie żyłem ze sobą, nie będę żył ze sobą.  
Żyłem i żyję przeciw sobie**

**u ludzi, którzy przystają w mym wnętrzu,  
aby poprawić węzełek krawata,  
i u paznokci obciąć skórkę.**

**Wszystko, co we mnie zakazane,  
jest zakazane i u ciebie, matko.**

**Ale stąd jeszcze nie większa pociecha  
niż z zabijania o rodzinną jabłoń  
nad podziw suto oszczenionych psiąt.**

**Ale poprawiam w swoim ciemnym wnętrzu  
tak delikatnie, jak umiem najlepiej,  
twoją widoczną przez asparagus twarz.  
I to jest wszystko, co chciałbym uczynić,  
aby mnie z liści orzechowych deszczu  
wywoływano nie czulej od psa.**

[Spis treści](#)



## **Kolęda miłośnika lubego**

**1**

**Słodki miłośnik: sad pasieka  
trawa garściami rozrzucana  
na wiatr na wodę na gołobie  
Słodki miłośnik się narodził  
twarz jego szyja brzuch i uda  
w agrestu w wiśni ukąszeniach**

**Słodki miłośnik syn prałata  
książęcej służki kruchty zwierząt  
uciekających przed łąsacą  
w roślinny zamysł archanioła  
leży pomiędzy sianem sadem  
z córką sołtysa z żoną wójta  
w nagości ich się czai owoc**

**Słodki miłośnik po nim płyną  
listki brzozowe kalinowe  
pod zamek płyną tam księżniczka  
zabiera wodzie listki zwija  
w żuki w pająki karmi nimi**

**cietrzewia w księciu chowanego**

**Służkom konika przemyślnego  
każe osiodłać puścić każe  
przez bór przez wzgórze przez dolinę  
aby jej przyniósł miłośnika  
w szyję i w brzuch i w twarde uda  
do czarnych wiśni kąsanego**

**2**

**Z kościanym nożem z podpłomykiem  
doliną wzgórzem i doliną  
jedzie miłośnik dzikie jabłka  
zrywa próbuje rzuca w wodę  
przez piach do złota nadgryzioną**

**Jedzie miłośnik głodny zsiada  
wyjmuje nóż kościany ścina  
dynię słonecznik kukurydzę  
zabija ptaka z jego wnętrza  
wyjmuje gwiazdę prosa piasku  
zawija ptaka w glinę w ogień**

**Syty miłośnik siedzi w trawie  
gryzie słonecznik kukurydzę  
patrzy na kopiec z pierza z kości  
przymyka oczy w jego głowie  
dolina wzgórze i dolina  
dostają skrzydeł ulatują**

**Drzemie miłośnik a w nim zamek  
wieża księżniczka dym księżniczka  
w strzałach w tatarach w leśnym ptaku  
wyjętym z gliny rozłamany  
na pióra mięso i na kości**

**Pędzi miłośnik wzgórzem widzi  
między uszami konia wieżę  
pod kopytami konia słyszy  
zwozdzony mostek jedwab sukni  
na długich udach rozdzierany**

**Doliną pędzi przez łeb koński  
widzi wieżyczkę zamek wodę  
w listkach brzozowych kalinowych**

doliną wzgórzem i doliną  
pędzi nie widzi i nie słyszy  
Cietrzewia w księżcu wrzeszczącego  
a tylko słyszy miłośnika  
w szyję w brzuch w uda w szyję w uda  
do czarnych wiśni kąsanego

[Spis treści](#)



## **Płaczący koń**

*Marianowi Grześczakowi*

**Koń się rozplakał Był już wieczór  
Zboże za domem ułożone w stóg  
świeciło iskry z niego szły  
że z lekkim sercem ciężko było wejść  
pod wysuszony na upale dach**

**Koń się rozplakał Kto to spostrzegł nie wiem  
Cała rodzina zerwała się z ganku  
wbiegła pod sad gdzie wsparty o płot  
plakał nasz koń**

**I całowano konia w nozdrza  
zaplatano mu w grzywę pawie pióra wstążki  
podtykano pod wargi owies koniczynę  
ktoś mu nawet grzechotkę przyniósł ale koń  
nie chciał się bawić łbem potrzasał plakał**

**Wtedy zaczęto śpiewać psalmy  
wojenne pieśni Próbowano  
podejść do konia w rogatywce  
w bydlęcej skórze Dżyngis-chana  
ale koń plakał stojąc po pęciny  
w zwierzęcych łzach**

**I plakał jeszcze kiedy wszyscy  
na rękach nieśli go śpiewali  
i jak chorego pierzynami  
opatulali z wszystkich stron**

**Koń się rozplakał Za nim stóg  
o sad się czochrał sypał owies**

## zwierzęco rżał

[Spis treści](#)



## Kochankowie

Po tamtej stronie wody  
kobiety na kamieniu  
rozcierają pszenicę  
piorą suknie sukienki

a po tej stronie wody  
ryba słońce połyka  
skrawkiem nieba koń niesie  
jeźdźca z dzidą u siodła

Bo tam się pewnie jeszcze  
dzieci rodzą na sianie  
i majową gałązką  
śpią staruszki przy dzbanie

Ale my tam przyjdziemy  
z mieczem sznurem u pasa  
i przez wodę przepchamy  
drabiniaste wozy

I pościnamy dzbany  
i staruszki przy dzbanach  
psom łapy połamiemy  
i wrzucimy do studni

Tylko chłopców dorodnych  
malwy lilie różyczki  
do miecza przywiążemy  
i w drabiniastych wozach  
snopek po snopku ułożymy

I będą z nich żołnierze  
parobkowie od gnoju  
malwy lilie różyczki  
kochankowie płodni

[Spis treści](#)



## **Wielki widok na szyję**

**Od potylicy aż do obojczyków  
dla pocałunków obnażona szyja  
Pije z niej gołąb  
drzemie na niej gronostaj  
przez jej skórę prześwieca  
złote dno rzeki bóg**

**Będzie w dłonie ujęta  
na niej będzie spisane  
dziesięcioro przykazań  
dla niej będą zasiane  
pod sznur jeden konopie**

### [Spis treści](#)



## **Wesele**

**Do widnokresu zbliża się słońce  
do widnokresu zbliża się mrówka  
Mrówka jest szybsza Wchodzi na słońce  
Jest większa od słońca  
Jej cień pada na zboża ścięte kosą  
Śpi snopek na snopku chłop  
obok chłopca śpi wół  
U jego złotych nozdrzy  
pulsuje rzeka  
sen  
A koguty koguty  
śpiewają o jutrzni  
Pazurami rozgrzebują słońce  
ze słońca wydziobują mrówkę  
Chłop zrywa się ze snopka  
ze snu zrywa się snopek  
Pierwszy idzie do księdza  
drugi idzie do młyna  
Pierwszy przez mirt prowadzi żonę  
drugi na plecach niesie kołacz**

## **Budzi się wół**



**na złotych nozdrzach trąbi  
W białej polce od rdzenia  
rozkręca się jabłoń  
Wesele wesele**

[Spis treści](#)



## **Okolica**

**Z tej okolicy Bóg się wyprowadził  
Jest jeszcze proboszcz  
jest kościół  
są wierni  
obrazy święte zatopione w rzece  
Przez nie pstrąg skacze  
a ich wizerunek  
zaciera łosoś ikrą  
tą zorzą pośmiertną**

**A kto tak mówi  
kto mówi  
do świętych  
do siebie  
do proboszcza  
aniola  
wstępującego w zorzę  
w rozwożony gnój**

**Kto mówi z rzeki  
z tej zorzy  
z tej ryby  
przebitej nożem  
zadźganej widłami  
narysowanej na piasku  
laska apostolską  
żebraczym kijem  
pastorałem**

**Kto mówi z tego znaku  
całego w rybiej łusce  
zadźganej widłami  
kto mówi tak jakby czytał z Biblii  
żywot umarły**

**od gwiazdy w Betlejem  
po krzyż na Golgocie.**

**Od Chrystusa wcześniej  
Judasz się poczyna  
W jego pocałunkach  
cała okolica**

**I tylko z jabłkiem w zębach  
w ślubnym welonie klacz przepływa rzekę  
Na drugim brzegu ogier rży  
Skulone w chruście źrebię  
z bożego palca ssie**

[Spis treści](#)



## **Rzeka**

**Na rzece lód pęka w szwach  
sinieje biała rana wody  
Kobiety piorą w niej  
suknie welony  
mirt pieluchy**

**Łoziną pachnie rana wody  
Kościelny topi w niej  
jak gołębicę sygnaturkę  
Goi się rana W alleluja  
zmarłych powstaje  
ciało rzeki**

**W jej usta cierpkie  
od jagód od pogaństwa  
kościelny wrzuca Biblię  
Rzeka się krztusi  
rzeka wypłuwa ość**

**W jej ciele raj  
Adam i Ewa  
jabłko i miecz**

**W jej ranie dziecko  
wyjęte z ramion  
z ciała z kołyski**

## **wrzucone z brzegu**

**W jej ranie dziecko  
kocię psiak  
Kamień u szyi  
Raj**

[Spis treści](#)



## **Bramy czułości**

**Bramy czułości One się otworzą  
Przyjmą nas ręce bezimienne  
z ptakiem powieką zasłoniętym  
z drzewem trzymanym oburącz za skrzydło**

**A wtedy westchnie w złotej trawie snu  
owoc i drzewo o dzikiego ptaka  
w jutrzni podwyższone I zwierzę z głową  
podobną planecie rozerwie nagle  
zastawione w sobie sidła naszej krwi  
psalmu i rozsądku**

**W środku zostaje to co wymyślone  
nóż oszczep strzelba zsypane na kopiec  
ku czci plemienia świecącego w nocy  
jak biała kreda trzymana w kominie**

[Spis treści](#)



## **Psalm o wodach czystych**

**Wody są czyste Piórko po nich pływa  
Bielsze od żalu po straconym maju  
Przez jego witki drobniejsze niż sen  
oczy nie widząc patrzą i kochają**

**Piasek od piórka bielszy i od żalu  
księgę rodzaju na piasku spisana  
pismem o którym mówi się tajemnie  
że jest odwiecznie jątrzącą się rana**

**Wody są czyste Gaśnie w nich planeta  
i gasną pod nią poczęte zwierzęta  
i wiary gasną jako ten dmuchawiec  
i o nich tylko ślepy kret pamięta**

**Ślepy jak chłopiec co ubiegłej wiosny  
nie wiedząc o tym odszedł w traw litanie  
Wody są czyste Modlą się za chłopca  
A my o zmierzchu pomódlmy się za nie**

[Spis treści](#)



## **Psalm dziecinny**

**Dzieciństwo moje szło przez pola z psem  
Pies naszczekiwał i z królestwa zboża  
uciekał anioł nagi jak rówieśnik  
skaczący z wierzby w leśne siano rzeki**

**Tuż za aniołem uciekały ptaki  
i dzika świnia i jej sen bagienny  
i parę witek jutrzni połamanej  
przez myszkujących za ptakami chłopców**

**Psa uwiązałem na skraju królestwa  
i rozgarniając jego sen rękami  
szedłem do ojca ażeby mu pomóc  
dogadać się z ludem o ten pierwszy chleb  
A wtedy jeszcze oprócz rówieśników  
wchodzących w rzekę znikających w sianie  
i rówieśnicy która mnie ciągała  
na inne siano bo jej ciało inne  
znałem do bólu w spiczastych kolanach  
żytniego ludu narzeczę niewinne**

[Spis treści](#)



## **Psalm kolędowy**

**Kochał cię będę miłował cię będę  
jako nikt jeszcze nie był miłowany**

**Niosą ci niosą dziecko przez kolędę  
Topnieje we mnie niby wosk poganin**

**Idą zwierzęta kołysząc się we śnie  
Z ich snu wyjęta jak grot z żywej rany  
na progu naszym jawi się kołyska  
Już trzecią dobę mysz w kącie truchleje  
i trzecią dobę babka jedząc wiśnie  
kamień do twoich sinych ust przyciska**

**Będę cię kochał miłował cię będę  
jako nikt jeszcze nie był miłowany  
Niosę i niosę osła przez kolędę  
olejkiem jego namaszczając rany**

**A kiedy osioł zdjęty z ramion klęknie  
i pyskiem sięgnie po siano w kołysce  
nie wiedząc o tym co się stało w sianie  
w tę noc po trzykroć z kukułką i sową  
na grzbiet mu skoczę dźgnę nożem pod żebra  
i przez kolędy spiesząc się najbliższe  
owo cesarstwo hej cesarstwo owo  
napadnę we śnie i śmiertelnie zranię**

[Spis treści](#)



## **Psalm wielkopostny**

**Na krośnie białym i na czarnym krośnie  
tkana pomiędzy mną i tobą zgoda  
Chleb twój jęczmienny w moim gardle rośnie  
i w młyński kamień przemienia się woda**

**Dłoń moja w bok twój otwarty na wieki  
po łokieć weszła Nie rzekłeś to boli  
Wyjmij mi łotra spod lewej powieki  
wyjmij lub zetnij z nim czubek topoli**

**Na twoich gwoździach furtka w płocie trzaska  
ilekroć biegnę na jawie lub we śnie  
do Magdaleny Bieli się jej łaska  
i bielą piersi wezbrane przedwcześnie**

**Synowie moi dojadając jagnię**

**rzucają kości psu ślepeму prawie  
On do nóg twoich doczołgać się pragnie  
topiony za to co Wielkanoc w stawie**

**Tylko dla niego gdy przez wieś się wlecze  
z cegłą u szyi zmartwychwstały nagle  
zalewam woskiem tve rany człowiecze  
wiążąc do ciała przybitego żagle**

[Spis treści](#)



## **Psalm rajski**

**Złoci się nagie pod jabłonią ciało  
Z dwóch piersi owoc do kolan się toczy  
W dzieciństwie moim jeszcze raz się stało  
to co widziały traw i zwierząt oczy**

**Odtąd chodziłem na jabłonie nocą  
z nożem siekierą powrozem i piłą  
żeby zobaczyć jak drzewa dygocą  
żeby się wnukom o ich rzezi śniło**

**A gdy spod ściętych w parafii jabłoni  
Adam i Ewa w zboża się wynieśli  
niby Bóg z niebios pisywałem do nich  
piekielnym jadem przepojone pieśni**

**I aż do wojny wspierając anioła  
nosiłem za nim miecz większy ode mnie  
Dziś Chrystus za wsią rozstrzelany woła  
daremnie synku aniele daremnie**

**Daremnie Drutem kolczastym związany  
leży w okopie ten archanioł dziki  
Ewa posiała proso w jego rany  
Adam miecz jego przekuł na werbliki**

**Złoci się nagie pod jabłonią ciało  
Z dwóch piersi owoc do kolan się toczy  
Stało się w zbożu pod jabłonią stało  
Zakryjcie trawom i zwierzętom oczy**

[Spis treści](#)



## **Psalm macierzyński**

**Matka na progu siedzi z dzieckiem  
kobieta w izbie siedzi z kukłą  
Z ich piersi w zmierzchu obnażonych  
synek i synek z drewna ssie**

**Zasypia ciało całowane  
i całowane drewno śpi  
Matce dla synka śni się berło  
kobiecie śni się jabłko złote**

**I rośnie synek w synku Bóg,  
i rośnie drewno w drewnie krzyż  
Berło i złote jabłko w skrzyni  
gdzie w pszczelim wosku Herod śpi**

**A gdy na drewnie śnieg i sokół  
a w synku mróz i cierń i cyna  
dwaj chłopcy z kroplą mleka w ustach  
idą do skrzyni z młotkiem z dłutem**

**I z jabłkiem z berłem po kołędzie  
z domu do domu idzie król  
Matka dla synka suknie przędzie  
kobieta w drewno sypie sól**

### [Spis treści](#)



## **Psalm gościnny**

**Do domu mego wchodzi wół  
Bądź pozdrowiony u mnie wole  
Pozwól ażebym buty zzuł  
i bosy gościł cię przy stole**

**A zanim wargą dotkniesz siana  
i wody w wiadrze słonej szczodrze  
pozwól mi objąć swe kolana  
i maścią natrzeć ranę w biodrze**

**A gdy się najesz już do syta**

**i westchniesz wchodząc głębiej w krzesło  
będziemy głaskać swe kopyta  
że się nam na nich tyle przeszło**

**Przy moim stole drzemie wół  
Na stole ziarno pług i oścień  
Pozwól się wole objąć wpół  
pókiś mi bratem jest i gościem**

**A później jarzmo ci zarzucę  
i dźgając w bok wywiodę w pole  
i każdą skibę krok swój każdy  
na twojej skórze spiszę wole**

**Abyś usłyszał gdy się z nóg  
na zaoraną zwalisz ziemię  
jak z twojej skóry czyta wnuk  
imię Adama i Dawida  
i imię Ewy rodzicielki  
karmiącej obok z dwojga piersi  
to w zmierzchu i to w jutrzni plemię**

[Spis treści](#)



## **Psalm braterski**

**Matko Naturo słuگو nasza boża  
zostaw nam z broni białą broń rozsądku  
i spraw by syn nasz podchodząc do noża  
z rzeczy śmiertelnych pierwsze ujrzał jabłko  
jako widziano jabłko na początku**

**A gdy u kolan złożysz mu łaskawie  
jagnię na oślep szukające mleka  
spraw aby myślał o porannej trawie  
skąd Bóg spłoszony przez psiarnię ucieka**

**A kiedy zaśnie i Bóg go napadnie  
jak u nas głupka napadł tego lata  
daj jego bratu takie samo jagnię  
lub z piersi wyjmij mu ten kamień**

**Brata**

[Spis treści](#)





## **Psalm o czosnku i chlebie**

**Słucham cię matko słucham  
I pierworodna jabłoń  
rodzi Pasyjki rzewne  
A tu żyto skosili Z żyta  
niosą złotego króla  
i tuż za nim nagą niosą królownę**

**Oni tam się kochali Oni  
Żytnim chlebem i ciałem  
pachnie polny kościółek  
Aby cię unieść matko  
nad stół z czosnkiem i chlebem  
aniołom z naszej szopy  
po skrzydle odłamałem**

**Słucham cię matko słucham  
Z rozbitej głowy Abła  
przez czarne pole Jordan  
katowskim suknem płynie  
W szopie z berłem na ustach  
rodzi dziecko królowna  
Wysmagajcież je witką  
do chłopskości w leszczynie**

**I ożeńcie tych dwoje  
wyniesionych spod żniwa  
Aniołom z naszej szopy  
ostatnie skrzydła złamię  
Niech im jako i tobie  
uniesionej nad stołem  
chleba z czosnkiem przybywa**

[Spis treści](#)



## **Psalm o królownie**

**Ojczy nasz z drewna nogo z drewna  
i ty drewniana lasko ślepca  
Pod zorzą naga śpi królowna**

## **Jej sen zraniony rzeniem żrebca**

**Prowadź nas do niej wiara nasza  
gipsowych nóg i protez pełna  
A widać widać jest z poddasza  
że złoci się jej seksu wełna**

**A kiedy przystaniemy nad nią  
syci nagości jej i zorzy  
od której szpik i w martwym cierpnie  
drewniane nogi z nas opadną  
i ona budząc się otworzy  
maje ciągnące miody w sierpnie**

**Niechże na zawsze się pomyli  
ułomność nasza z jej nagością  
Śni się żrebcowi raj kobyli  
Zorzy za lasem siano moszczą**

### [Spis treści](#)



## **Psalm o psiej radości**

**Suka się szczeni i szczenięta  
o dziką jabłoń się zabija  
Widzi to z wiadra ryba śnięta  
widzi spod noża kurza szyja**

**A jabłoń kwitnąć na psim ścierwie  
nie wyje w nocy i nie szczeka  
Jabłko jesienią człowiek zerwie  
słodsze od suczej kropli mleka**

**Niby car z jabłkiem siądzie w sadzie  
patrzac jak nad nim wszechświat błyska  
i suka łeb u stóp mu kładzie  
i sen po kropli ścieka z listka**

**Rzuci to jabłko tę planetę  
świecącą w nocy jak psie oczy  
a ono skomlać do psiej budy  
po mokrej trawie się potoczy**

**A kiedy rano czubkiem buta**

wykopie śpiącą sukę z budy  
ujrzy jak z jej wymienia mleko  
ssie popiskując wilczek rudy

[Spis treści](#)

## Psalm miłosierny

Cichnie w pijawkach boże ciało  
po krzyżu cieknie łza woskowa  
z glinianki szczenię zaskomlało  
szarą sól rzeki liże krowa

Za wsią za trawą za pasieką  
dzieją się nasze kmiece dzieje  
Zamknijcie oczy Pod powieką  
od miłosierdzia łotr truchleje

Pieczeńć na usta wosk na trawy  
na wody cichsze od snu proso  
Psa wyjącego bo kulawy  
w żywą od much gnojówkę niosą

A niechże niosą niech utopiają  
jeśli psio każda trawka wyje  
Cedzi się z psiego ścierwa łopian  
włochatym mlekiem nam po szyję

Pij Ablu bracie mój to mleko  
napij się bracie mój Kainie  
dopóki pies na budzie szczeka  
i środkiem budy rzeka płynie

[Spis treści](#)

## Psalm o wierze i miłości

O usta usta ciągle się modlące  
Śpi anioł cegły szkła tynku i papy  
i nagie ciało śni się sennie łące  
i miód i z miodu wyciągane łapy

**O tym śpiewają senni robotnicy  
o tym a jakby śpiewali na przekór  
przebitej młotem na łąkę ulicy  
na szkło i w wapnie wygaszony wieczór**

**Komu śpiewają oni na dwa głosy  
komu śpiewają łąka się domyśla  
kielnia pion młotek i kropelka rosy  
kapiąca w pełne tynku koromysła**

**O czym śpiewają wspominając w pieśni  
psa krowę owies sypiący się w rzekę  
srebrną konnicą która się nam prześni  
nim dom jak rana wejdzie pod powiekę**

**Komu i o czym żaląc się śpiewają  
że miłość wiara są jako dmuchawiec  
i maj wtulony w koniczynę w maju  
nie chce się za nas bratersko wykrwawić**

[Spis treści](#)



## **Psalm o pestkach**

**Położ mi nóż na oczy  
na język żółć króliczą  
ślepną moje źrenice  
uszy moje nie słyszą**

**Odprowadź moją drogę  
choć za kościół za las  
dla tych co chodzić mogą  
będzie droga jak znalazł**

**Ukrzyżuj mego Boga  
a łotrom połam nogi  
może się przy nich łapa  
przeżegna pies ubogi**

**Zetnij siekierą jabłoń  
i Ewę zabij pod nią  
niech się z kamieniem kamień  
zejdzie i niech się płodzą**

**Tylko ręki nie wyjmuj  
spod mojej głowy we śnie  
kiedy dzień po dniu wrasta  
kością pestki w czereśnie**

[Spis treści](#)



## **Psalm nie wiem**

**Nie wiem nie wiem o trawie  
będę ci śpiewał o niej  
póki się nie dopasą  
do jutrzni kare konie  
o wodzie wiem że płynie  
dumnie przez wszystkie pieśni  
aż się tobie wisienka  
wiśnia po wiśni prześni**

**Nie wiem nie wiem o trwodze  
będę cię bronił przed nią  
aż mi łokcie zdrętwieją  
i kostki palców zbledną  
o wronie wiem że dziobie  
na kość zmarznięte łajno  
dopóki pierwszy listek  
nie wzejdzie pocztą tajną**

**Nie wiem nie wiem o maku  
w nim ci buduję zamek  
gdzie przed pięć luster wiedzie  
trzysta sześćdziesiąt klamek  
o lustrze wiem że patrzy  
twarzą dawniej nam znaną  
i że pająk ją chwyta  
w sieć coraz gęstsza rano**

[Spis treści](#)



## **Psalm zaręczynowy**

**Kocham cię rzekła biała koniczyna**

**kocham cię rzekła koniczynie kosa  
Napij się ze mną porannego wina  
wypij do kropli majowe niebios**

**A po tym pieścić będziemy się czule  
i zwierzać słodsze od snu tajemnice  
i wchodzić w miodem zakapane ule  
i dawno zmarłe ujeżdżać konnice**

**A kiedy lepcy od rosy i miodu  
wrócimy znowu w uchyloną zorzę  
ty się przytulisz do mojego chłodu  
ja się w śnie twoim dziewiczym położę**

**I szepnie ziele i trawa po trawie  
pająk po żuku i pszczoła po trzmielu  
że ci pierścionek już niedługo sprawię  
a ty mi zemrzesz zaraz po weselu**

**Czemu truchlejesz biała koniczyno  
i ślubne suknie zrzucając uciekasz  
To miód tak szumi i poranne wino  
i nikt prócz trawy psiej na nas nie szczeka**

[Spis treści](#)



## **Psalm brzozowy**

**Całowana w usta brzozo  
matko w oczy całowana  
tobie sen trawiasty wiozą  
tobie dzwon skoszony siana**

**A ta jutrznia co się kłosi  
i ta zorza która kwitnie  
przez dzień cały chodzi po wsi  
i na chrzciny sprasza żytnie**

**Bo tam matko obok brzozy  
i tam brzozo obok matki  
skośnooki synek trwoży  
twoich córek jedwab gładki**

**Mleczne zęby wbił po dziąsła**

**w dzwonne piersi w sen pod korą  
i krainą tą potrząsa  
nieśmiertelnie na step chorą**

**Na buzdygan i na berło  
na krzyż rzymski i na krym  
i na końskie w stepie ścierwo  
i z ludzkiego ciała dym**

[Spis treści](#)



## **Psalm o chlebie**

**Mówię do chleba bracie  
do okruszyny siostro  
mówię do chleba ojczy  
do okruszyny matko**

**Rzucam za siebie zielenie  
na rzekę rzucam siemię  
na las sokole pióro  
Na chlebie kładę dłoń**

**Mówię do chleba mówię  
na jawie i przez sen  
Mówię do chleba ojczy  
mówię do chleba matko**

**A ty do niego z nożem  
a ty do niego z kosą  
Z tchawicy dech uchodzi  
z tętnicy tryska krew**

**A ty w niego motyką  
i szablą w białe czoło  
pszenny rycerzu bracie  
żytnia kapłanko siostro**

**A ty w niego kamieniem  
buławą w same usta  
marszałku polny ojczy  
matko żniwna królowo**

**Zjadam cię zjadam ojczy**

**łamię twe ciało matko  
w twe plecy wbijam nóż  
niewinna siostró bracie**

[Spis treści](#)



## **Psalm wiosenny**

**Rybo wmarznięta w lód gawronie  
wydziobujący ją zawzięcie  
dla was pod lodem wzdęte konie  
płyną jak żagle na okręcie  
jeszcze dzień jeden tydzień jeszcze  
a końskie ścierwo wzdęte w żagle  
zielonym od robaków deszczem  
na ucztę waszą się rozpadnie**

**Ten znak wmarznięty w nas ta ryba  
gawron dziobiący nasz szpik kostny  
znów nas wiosennym trawom wyda  
koniom spoconym od miłości  
i nad pamięcią po nas zbladła  
mokre od śluzu zarzy żrebię  
jakby płukała rzeka gardło  
w dzwonie odciętym po pogrzebie**

**O rybo z lodu odmarznięta  
wysiadujący ptaku zielen  
to ikra karmi twe pisklęta  
to ikra w gwiazdny pył je zmiele  
to ona przez nas nieustannie  
jak dym jak Mleczna Droga płynie  
gdzie z łuku szyje Strzelec Pannie  
weselny welon w rozmarynie**

[Spis treści](#)



## **Psalm o srebrnej brzoźce**

**Oni wieczorem do mnie przyszli  
przynieśli w sieć złowioną zorzę**



pełne zanadza mokrych wiśni  
i dłuższe od wieczności noże

Dali mi wiśni pełne garście  
i rzekli jedz no jedz psi synu  
Jadłem i wiem że dzisiaj właśnie  
mój bóg wiśniowym sokiem spłynął

Wyjęli z sieci zorzę mokrą  
podali nóż i rzekli szlachtuj  
We krwi podwórze próg i okno  
jakbyś wbił gnyp kmiecemu światu

Jakbyś ojcowskie plecy dziabnął  
siekierką a matczyne kosą  
A oni ci królową nagą  
na złotogłowie żniwnym niosą

I żeń się mówią żeń nasz miły  
pozłóć twarogiem polny kołacz  
i sproś na ucztę wszystkie piły  
i wszystkie głodne kosy zwołaj

A kiedy kołacz do cna zjedzą  
wyjmiemy z ciebie nożem wieczność  
i damy pile brzózkę srebrną  
i kosie damy słomę mleczną

[Spis treści](#)

## Pacierz prywatny

Przebacz mi duchu nieśmiertelny trawy  
łzo spływająca po końskim obliczu  
oślepy kocie i ty psie kulawy  
skuczający głuszką z miodnego koniczu

Przebacz mi nożem nacinana brzoza  
jabłonko pętłą duszona na wiosnę  
mircie weselny co cię w piasek wiozą  
lampo z jesieni świecąca żałośnie

Wstyd mi przed wami i przed wami tylko  
mogę po nocach mówić te pacierze

**które owieczkę przebaczą wilkom  
i ścielą katu z siennej łaski leże**

**Przebacz mi losie tę czapkę błazeńską  
którą na głowie od lat wielu noszę  
i to przegrane na śmietniku księstwo  
z królem strąconym w śmietnikowe kosze**

**Przebacz mi wiarę i chłopską nadzieję  
że się pszenicą zazieleni kamień  
Kur po raz trzeci w tym królestwie pieje  
Zamień go trawo na papugę Zamień**

[Spis treści](#)



## **Pacierz kolędowy**

**W moje źrenice pada śnieg  
śnieg pada w twoje ślepa koniu  
więc nie widzimy kto na błoniu  
szyje czerwoną nicią śnieg**

**Pamięć mi mówi że to anioł  
instynkt twój szepcze że to bies  
A może tam się same łamią  
opłatki krwinek na nasz chrzest**

**Może wyszywa się w kolędzie  
z moich i twoich końskich win  
to co na pył niebieski będzie  
zmielone przez odwieczny młyn**

**A może ktoś wyszywa ścieżkę  
dla twoich kopyt i mych nóg  
żebyśmy po niej mogli jeszcze  
dość tam gdzie rodzi się nasz bóg**

**I upaść razem na kolana  
i rozgryzając źdźbło po źdźble  
słuchać jak trzeszczy zapisana  
kolęda w trawie i we śnie:**

**nie chodź koniu po tym błoniu  
nie myśl człeku o tym ćwieku**

w wigilijną noc  
hej kolęda kolęda  
w wigilijną noc

[Spis treści](#)



## **Pacierz dwugroszowy**

**Modlą się w lesie pracowicie mrówki  
pszczoly z wosku budują romańskie kościoły  
a śmiech twój miewo budzi słone echo  
w sitowiu w które mój anioł zapada**

**A jest on z soli (Tak przynajmniej twierdzi  
moja matka po trzykroć do tej samej wody  
wsypująca dni szarych obrane ziemniaki)  
I jest nie większy od zwiniętej dłoni  
którą się wsadza w kobyle łożysko  
i w brzuch lipcowy ziemi  
żeby z nich wyjąć za mączne kopytka  
mokrego żróbka cwałujących zbóż**

**Anioł nie większy od zwiniętej dłoni  
anioł lewicy i prawicy anioł  
chodzą koło mnie na pięciu paluszkach  
i dni sitowie do jutrzeńki łamią**

**Lecz prócz anioła wrosły w moje dłonie  
za skórę w mięso dwa miedziane grosze  
żebym mógł kupić za nie kiedy zechcę  
twoje królestwo mój aniele prawy  
i twoje księstwo mój aniele lewy**

**Dwa grosze wrosły Ten z orłem w prawicy  
rozwija skrzydła i skóra mi Pęka  
i latać mogę na jawie i we śnie  
A ten w lewicy: zaśniedziła reszka  
na której wesprzeć nawet się nie można  
gdyż boli jak gwóźdź**

**Z tych też powodów choć mówią że z innych  
noszę w kieszeni zaciśnięte pięści  
I tylko tobie matko podaję prawicę  
i tobie sestro bracie mój i żono**

**i tobie jeszcze który na kolanach  
odchodzisz w trawy w przedwieczornej rosie  
żeby twej twarzy łza nie wydziobała**

**Do reszty reszkę wyciągam z kieszeni**

[Spis treści](#)



## **Pacierz najśłodszy**

**Co jest najśłodsze Matka mówi sen  
Przecież nie jabłka i nie miód spadziowy  
Senność z łąk naszych ssie bezsennie dren  
żeby tak w czerwcu nie biła do głowy**

**Zazwyczaj w czerwcu wypada mi z rąk  
rózaniec kiedy modłę się przy oknie  
i nic nie czuję oprócz dusznych łąk  
na których anioł co zwiastował moknie**

**Komu zwiastował jeszcze spytać chcę  
jak człowiek wiecznie na ciekawość chory  
i nawet nie wiem że za dzikim bzem  
sąsiadka mleko rozdaje z obory**

**A niech rozdaje do porannych zórz  
niechaj Kusego czarownica poi  
młoda jest przecież więc jej z białych zbóż  
bielsze nad smyczek kochanie się stroi**

**Ja bym w jej wieku wynosiła też  
wiaderka z mlekiem i poła skrycie  
zakwitający do mgły białej bez  
w kochaniu słodszy nad sen i nad życie**

**A tak powiadam najśłodszy jest sen  
i o nim myślę do zgrzebnego rana  
słyszac jak łąki ssie bezsennie dren  
i siwa głowa kiwa się sterana**

[Spis treści](#)



## **Drugi paciorek diabelski**

**W czerwcu z otawy wykoszono  
diabła z diaboliczką Nadzy spali  
Ona z kopytkiem jego prawym  
wsuniętym czule pod warkocze  
a on miedzianą jej raciczkę  
do żywej kości popękaną  
zalewał woskiem wytopionym  
ze świec wotywnych Matki Boskiej**

**Diabła z diaboliczką wykoszono  
święconą wodą pokropiono  
i do kościoła zanesiono  
gdzie bić kazano wszystkim dzwonom  
i wszystkie świece zapalono  
po czym cierniową ich koroną  
narzeczonego narzeczoną  
w parę małżeńską połączono**

**I odtąd żyją między nami  
Dzieci z kopytkiem końskim płodzą  
Lecz tego nawet nikt nie widzi  
kiedy na skrzydłach razem z nami  
śmigają po wsi lub nad rzeką  
Tylko przed zimą nas do szewca  
bosych po śniegu w chustach niosą  
a ich prowadzą do kowala  
żeby im przybił do kopytek  
podkówki z koksą wyjmowane**

[Spis treści](#)



## **Trzeci paciorek diabelski**

**Dziki bez mlekiem napoiłam  
wbiłam trzy kołki osikowe  
w pole w podwórze w sad  
a to mnie z izby wywołuje  
i wywołuje od tygodnia**

**Odcięłam klamkę z drzwi wychodnych  
gliną i woskiem zalepiłam**

**komin otwarty na krakanie  
a to się o mnie upomina  
i upomina tak że szybki  
w oknach rzegocą gorączkowo**

**Przed lustrem w warkocz się ubrałam  
i w ślubną suknię nie noszoną  
odkąd w procesji na kolana  
upadłam świętą Magdalenę  
niosąc i pierwsze zwiastowanie  
a to wciąż woła woła woła  
z mojego brzucha i z mej głowy  
jakby mi żebra nóż przecinał  
i gwóźdź się wbijał w potylicę**

[Spis treści](#)



## **Dziewiąty paciorek diabelski**

**Piszczy na strychu Pewnie krokiew  
próbuję z siebie wyjąć gwóźdź  
Piszczy nad domem Ani chybi  
baran zarżnięty na Wielkanoc  
próbuję się z obłokiem bóść**

**Piszczą stragarze Na nich przecież  
suszy się trzeszcząc w główkach mak  
Piszczy podłoga Też byś piszczał  
gdyby po tobie tak chodzono  
kiedy pod sadem śpisz na wznak**

**I piszczą skrzypce Toż to w nich  
śpi zawinięty Cygan w len  
Wyjęty z wesel zasuszony  
by gestapowiec go nie dojrzał  
grywa pośmiertnie nam przez sen**

**Piszczy to piszczy mówi ojciec  
i pod pierzyną z matką śpi  
Wtedy archanioł zwiastujący  
ze strychu schodzi i do izby  
poprzez zamknięte wnika drzwi**

[Spis treści](#)



## **Dwunasty paciorek diabelski**

**Na sen wasz picie wywar  
ze sporyszu z siemienia  
na zapomnienie picie  
wyżymany z łąk sen  
diabliczki nasze czarownice  
daremnie w pierwszym locie  
gałęzi osikowych  
pod sadem próbujące**

**Ach poranione piersi  
uda w sińcach wiśniowych  
w tarninowych jagodach  
z Inu białego pośladki  
Gdy się w sierpniu wygwieździ  
wyjdźcie na próg Zobaczcie  
jak cwałują nad sadem  
wasze siostry i matki**

**Jak się w płocie przemienia  
każdy kołek na dudę  
i prymistom nie starcza  
rąk ażeby z jaworów  
brać rodzące się skrzypce  
i pić miody rozlane  
w odstawione za wzgórza  
maje czerwce i lipce**

**Na sen wasz picie wywar  
ze sporyszu z siemienia  
na zapomnienie picie  
wyżymany z łąk sen  
póki pachnie pod sadem  
łzą i skórą dziewczęcą  
i warkoczem międlonym  
nieustannie na len**

[Spis treści](#)



## **Pacierz jabłnkowy**

Jeszcze do izby wniosę  
wyciętą z wiosny jabłoń  
Matko królowo nasza  
i wszystkich rojów pszczelich  
na mgnienie w jej koronę  
zwabiona miodnie zabłądź

W kwiatowy pyłek w pył  
modlitewnika który  
wyjęty z twoich rąk  
leży na moich wierszach  
jak opoka wycięta  
z innej od naszych góry

I jeszcze raz brzemiennie  
w owoc się wieczny zawiąż  
lub chociaż daj powiedziec  
słowo że jesteś z nami  
nie tkniętym wiosny tej  
przez twoje ręce trawom

[Spis treści](#)



## **Pacierz mleczny**

Kończy się świat i twój i mój  
i błękitnieje przez opłotki  
pamięć o tobie wprost ze skopca  
pojącej mlekiem łubin gorzki

Wtedy wierzyło się że łubin  
pojony mlekiem może pobiec  
do lasu gdzie złotego cielca  
od wieków z dziegciu ssie jałowiec

Dziegciem się buty smarowało  
jałowiec ciemniał koło domu  
a samorodek zdrowia dzwonił  
jak grom bijący obok gromu

Poranne mleko prócz łubinu  
pijała jeszcze wprost ze skopca  
kotka łasica oswojona  
kościelny dziad i przemoc obca



**Nie odpychałaś jej nie biła  
tylko chlustałaś w dziki bez  
poranne mleko czarownicy  
piękniejszej czarcio od twych łez**

**Bo ona swoja swoja swoja  
i choć wyklęta przez wieś z Pisma  
dziki bez karmi ciemną piersią  
i z mszyc jak synka swego iska**

[Spis treści](#)



## **Pacierz festynowy**

**Siostra biegnie przez rzeki  
nie zagojony pacierz  
Bielą się jej kolana  
skacze warkocz po plecach  
Jej śmiechem dniu lipcowy  
trawiaste uszy naciesz**

**Siostra fruując w sadzie  
nieziemskie jabłka zrywa  
Cierpną dźiąsła anielskie  
zęby nasze drętwieją  
a już pcha się w jej ręce  
czerwona końska grzywa**

**I siostra na kasztanku  
do sierpniowego zmierzchu  
przez błonia galopuje  
W uszach huczy dzwon nieba  
i naraz po dwie gwiazdki  
w ślepiach kasztanka wzeszły**

**Po jednej dla każdego  
bo dla mnie błysła w studni  
Będę ją czerpać wiadrem  
będę z nią chodzić po wsi  
dopóki biały smyczek  
na basach nocą dudni**

[Spis treści](#)



## **Pieśń bzowa**

**z kwiatów rozumiem jeszcze bez  
Mieszka w nim to o suchej twarzy  
Płacze bezgłośnie i bez łez  
i o bzie mokrym od łez marzy**

**Od lat cię proszę wejdz w ten bez  
i zapłacz nad nim tak jak płaczą  
mokre od rosy i od łez  
łąki gdy w kosę się zapatrzą**

**Albo w ramiona wyjmij z bzu  
to co w nim tak bezgłośnie płacze  
i jeśli chce się napić snu  
to snu innego i inaczej**

**O tym śnie wszystko przecież wiesz  
tak jak się wie o sobie we śnie  
że się w kwitnący wchodzi bez  
zawsze o jeden sen za wcześniej**

**I już nie można wyjąć z bzu  
tego co w nim bezgłośnie płacze  
choćby się do utraty tchu  
piło z bzu co dzień sen inaczej**

### [Spis treści](#)



## **Pieśń z pisanej trawy**

**Piszesz te senne listy  
wijesz z pisanej trawy  
W słowach poranek dżdżysty  
i ani ździebłka jawy**

**Nie wiem gdzie jesteś ani  
w jakim śnie leżysz teraz  
Listek po listku rani  
mech co zielenią wzbiera**

**Więc pewnie jesteś w mchu**

**w każdej jego łodyżce  
I biegnę doń co tchu  
na pliszkowatej nóżce**

**A ciebie w nim już nie ma  
jakby się nagle mech  
rozjechał końmi trzema  
w podkowy dzwonných ech**

**Jest tylko ślad na jawie  
i na niebiosach ślad:  
wijesz w pisanej trawie  
senne listy od lat**

**Wijesz i czytasz we śnie  
tak cicho że ze snu  
nie mogą wyjść czereśnie  
na dojadanie mchu**

**Nie mogą wyjść jabłonie  
na dopijanie mleka  
I tylko pies na konie  
w mchu po pęciny szczeka**

[Spis treści](#)



## **Pieśń o Balladach i romansach**

**Borowikami pachnie noc  
ściółką i mchem i ściętą brzozą  
Wozem w literkach i półkoszkach  
pijani chłopci z karczmy wiozą  
spite Ballady i romanse**

**Słuchaj dziewczeczko szepcze mech  
Oni Ballady i romanse  
zrzucają w gorzelniany śmiech  
i z brzozy ściętej piją wino  
od okowity rzymskiej tańsze**

**Borowikami pachnie noc  
i lilie rosną tak wysoko  
Po mchu przez lilie za warkocze  
w polkę skomloną na grzebieniu**

## **Panią Twardowską chłopci wloką**

**To lubię szepcze cichy mech  
za mchem powtarza las To lubię  
Spod strzechy lasu słycać śmiech  
To Pan Tadeusz co ma w czubie  
powtarza jeszcze raz To lubię**

**Borowikami pachnie noc  
litanią zdrowaś i pacierzem  
W stajenny sen powraca tata  
i kołki z płotu wyłamane  
To lubię powtarzają szczerze**

### Spis treści



## **Pieśń o staruszkach i aniołach**

**Ach staruszcunki gołabczki  
pijące sen z letejskiej rzeczeki  
Związane w rogi dwa chusteczki  
usta stulone do porzeczeki  
i w oczach anioł staroświecki**

**Powiada anioł małowiele:  
ciało to kościół A w kościele  
pacierz się za pacierzem miele  
Wejść można w modlitewną zieleń  
lecz wyjść nie można mój aniele**

**Mógłbym ci rękę podać cichcem  
mógłbym w ramiona włożyć skrzypce  
mógłbym się bić o ciebie w bitce  
w czapce na bakier i w niewidce  
na cierpkie sierpnie słodkie lipce**

**aniele słodki mój aniele  
gdymyś nie siedział w tym kościele  
gdzie się na sen pacierz miele  
i gdzie się szepcze tak niewiele  
w zieleń majową w zieleń zieleń**

**Ach staruszcunki gołabczki  
pijące sen z letejskiej rzeczeki**

**Związane w rogi dwa chusteczki  
usta stulone do porzeczeki  
i w oczach anioł staroświecki  
Ach jaki łatwy w wierszu rym  
jak dym z komina  
z ciała  
dym**

[Spis treści](#)

---

Komentarze dotyczące mojej witryny można wpisywać w [Mojej księdze gości](#)

---